WIADOMOŚCI MUZEALNE

nr 3 (19) lipiec 2026
ISSN 2720-4510

Informator
Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

wystawa poplenerowa 1 sierpnia – 18 października 2026
Fałatówka w Bystrej, ul. Juliana Fałata 34
Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii w Bystrej
ul. J. Fałata 2, Bystra

1 sierpnia 2026, godzina 16.00
Fałatówka w Bystrej
ul. Juliana Fałata 34

Z CYKLU
• MINIATURY HISTORYCZNE •
Zamek Książąt Sułkowskich
ul. Wzgórze 16

BIBLIA ŁACIŃSKA
WOLRABA (1543–1544)
PO BIELSKIM ARCHIPREZBITERZE
KS. KRZYSZTOFIE BURIANIE
1 września – 29 listopada 2026

EUROPEJSKIE
DNI DZIEDZICTWA
Przyszłość przeszłości
DZIEDZICTWO W ZAGROŻENIU

19–20 oraz 26–27 września 2026

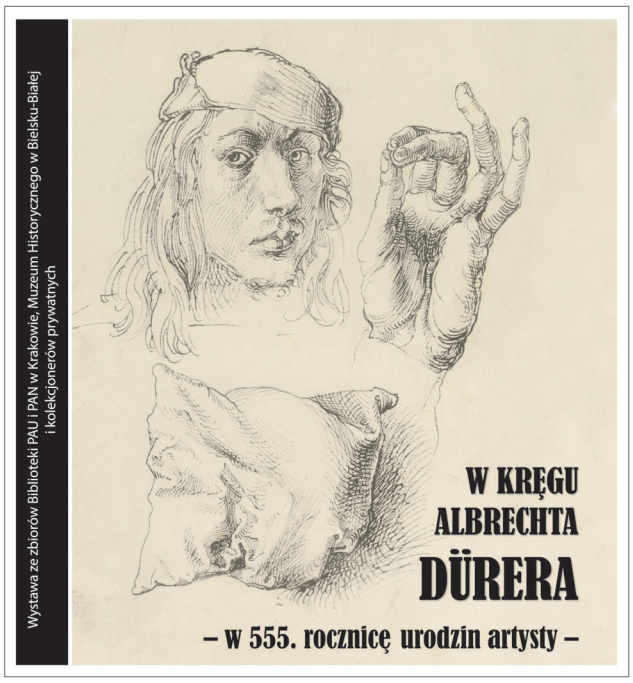

1 września – 31 października 2026
Zamek Książąt Sułkowskich
ul. Wzgórze 16

Taki klimat tylko w Bystrej!

IV Międzynarodowy Plener Malarski im. Juliana Fałata 2026

Julian Fałat, *Sanatorium w Bystrej*, 1902 (depozyt Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii w Bystrej)

Wszystko zaczęło się dawno temu, kiedy w Europie, w XIX w. zapanowała moda na uzdrowiska, miejsca obdarzone szczególnymi walorami przyrodniczymi i klimatycznymi, gdzie kuracjusze mogli regenerować swoje ciała i dusze. Na wielkim obszarze monarchii Habsburgów takich miejsc oczywiście nie brakowało. Jednym z nich była niewielka miejscowość Bystra w Beskidzie Śląskim, gdzie od 1889 r. funkcjonował Zakład Wodoleczniczy (w późniejszych latach wielokrotnie zmieniał nazwę). Atrakcyjność uzdrowiska wychwalano, podkreślając górską lokalizację, walory krajobrazowe z pięknymi widokami na Tatry i Babią Górę, umiarkowany klimat, wolny od silnych wiatrów, a przede wszystkim regenerującą energię miejsca, która przynosiła ulgę chorym. Nic więc dziwnego, że z roku na rok Bystra przyciągała pacjentów z najróżniejszych stron. Jednym z nich był znany i ceniony profesor malarstwa, dyrektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Julian Fałat. Ze względu na różne dolegliwości, w 1902 r. przyjechał do Bystrej odzyskać zdrowie i siły witalne. Urok i atmosfera miejscowości zrobiły na artyście wrażenie na tyle duże, że kiedy zrezygnował z pracy akademickiej i postanowił wyprowadzić się z Krakowa, to właśnie Bystrą wybrał na miejsce do życia dla siebie, żony i dzieci. W 1909 r. kupił niewielką willę z ogrodem, wybudował pracownię, związał się z tym miejscem do końca swych dni. Tu zapraszał przyjaciół, artystów, literatów, jego dom, tętniący życiem i sztuką, wraz z Zakładem Leczenia Klimatycznego dr. Ludwika Jekelsa stały się najbardziej znanymi miejscami na mapie tej części Beskidów. Tak więc, świeże powietrze, lecznicze właściwości wód i górskie, malownicze krajobrazy łączyły przybywających tu artystów, turystów i kuracjuszy. I tak zostało do dziś… Fałatówka – odział Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej – oraz Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii w Bystrej – szpital, potocznie zwany sanatorium – to placówki popularne i cenione w całym kraju. Oba miejsca, będąc dziś nowoczesnymi instytucjami o odrębnych zadaniach i specyfice, konsekwentnie odwołują się do tradycji i historii, która bezpośrednio wpływa na ich autentyczność, a przez to wyjątkowość, obie dbają o pamięć o Julianie Fałacie, postaci, która je łączy. Aby podkreślić wspólne związki, tegoroczna edycja pleneru fałatowskiego organizowana przez bielskie Muzeum, przygotowana zostanie we współpracy z bystrzańskim szpitalem.

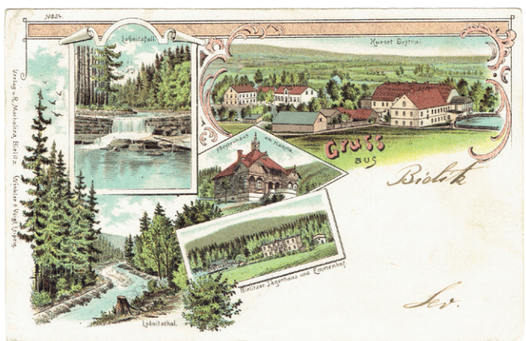

Widokówka przedstawiająca Bystrą w pięciu widokach
R. Machaliza, ok. 1897

Widokówka przedstawiajaca sanatorium w Bystrej od Kotliny Żywieckiej
Graphischer Kunstverlag, ok. 1902

ACQUERELLO
GOŚCINNIE U FAŁATA

Międzynarodowy Plener Malarski im. Juliana Fałata odbędzie się po raz czwarty, tym razem jako część szerszego projektu wystawienniczego *Acquerello gościnnie u Fałata*. Uczestnicy wydarzenia to wybitni, współcześni twórcy specjalizujący się w technice akwarelowej. W ostatnim tygodniu lipca na beskidzkich łąkach i wzgórzach, nad górskimi strumieniami i w zabytkowym parku leśnym przy sanatorium, będzie można spotkać malujących w plenerze, prosto z natury, artystów i artystki, którzy przyjechali do Bystrej specjalnie dla mistrza Fałata, ponieważ jego charyzma i aura nadal inspirują. W plenerze wezmą udział tacy twórcy, jak: Ewa Ćmok, Józef Drong, Wojciech Łuka, Michał Kliś, Piotr Kutryba, Dorota Majewska, Anatol Martyniuk, Alina Rogala, Ryszard Rogala, Kazimierz Twardowski. Efekty ich pracy, akwarele z pleneru, będzie można obejrzeć na dwóch równolegle trwających wystawach w Bystrej, eksponowanych w willi Juliana Fałata oraz w Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii, w zabytkowej galerii zwanej Leżalnią. Uroczysty wernisaż wystaw odbędzie się 1 sierpnia w Fałatówce, w ramach Pikniku Urodzinowego u Fałata. Ekspozycje poplenerowe dostępne będą dla szerokiej publiczności do 18 października 2026 r.

W klimacie letnim, urodzinowym i akwarelowym – serdecznie zapraszamy do Bystrej!

Iwona Koźbiał-Grzegorzek

Julian Fałat
Potok górski po powodzi, 1911

Fot. Alicja Migdał-Drost

CZORSZTYN Juliana Fałata

Fragment ekspozycji w Fałatówce

Nieodłącznymi elementami życia Juliana Fałata były ciekawość świata i eksploracja krajobrazu. Jego artystycznym ścieżkom towarzyszyło ustawiczne poszukiwanie nowych wątków pejzażowych, dających bogactwo atrakcyjnych motywów, budujących nie tylko kompozycję przedstawienia, ale i jego nastrój.

Niewątpliwie do takich należą romantyczne ruiny zamku w Czorsztynie i meandrujący nurt Dunajca. Pierwsze fałatowskie widoki czorsztyńskiego zamku, otoczonego lesistymi wzniesieniami i wznoszącego się majestatycznie nad wodnym rozlewiskiem koryta rzeki, pochodzą z 1913 r. Wśród prac sygnowanych *JFałat / Czorsztyn* odnajdziemy również rodzajowo-historyczne kompozycje rozgrywające się pośród złocistej brzeziny na stromym przedpolu barokowej kapliczki pw. św. Michała Archanioła w Niedzicy (*Szlachta w lasku brzozowym*, zb. MN w W-wie). Z czasem obrazy średniowiecznych ruin ustąpiły miejsca czystym kompozycjom pejzażowym – malowanym ze wzniesienia rozległym panoramom ze zboczami górskimi, ścielącą się w kotlinach mgłą oraz coraz bardziej zawężonym kadrom zakoli Dunajca i jego kamienistych brzegów. W liście do Gabrieli Rudzińskiej malarz pisał: *Z powodu nadzwyczajnej pogody i potrzeby posiadania motywów z nad Dunajca, pojechałem przed tygodniem do Czorsztyna gdzie namalowałem doskonałe studia*, a córkę Helenę informował: *W Czorsztynie bawiliśmy trzy dni* (…) *Naturalnie namalowaliśmy mase obrazów i benzyna już zapłacona. Ten lamus w Czorsztynie namalowałem ale z innego punktu i szalenie wszystkim się podoba. Sperlingom, którzy zbudowali wspaniały hotel w miejscu tej karczmy gdzieśmy nocowali, przywiozłem książkę do wpisywania gości i rozpocząłem na pierwszej kartce akwarelą Czorsztyna zamku.* (…) *Dotychczas wycieczka moja niesłychanie udana i z dziadzia będziesz zadowolona gdy zobaczysz co dziadzia i Togo namalowali.*

Czorsztyn był zarówno docelowym miejscem peregrynacji malarskich, jak i przystankiem na trasie do Krynicy, gdzie artysta wyjeżdżał w celu leczenia różnych przypadłości zdrowotnych. Początkowo jeździł sam, a w latach 20. zabierał ze sobą wnuka Julka. Z czasem towarzyszem tych podróży i wspólnego malowania był również syn Kazimierz (wielki miłośnik wyścigów samochodowych i uczestnik rajdów organizowanych tam przez krakowski automobilklub). Praktycznie przez cały rok akwarelista jeździł do Czorsztyna, odnajdywał tu kolory wcześnie topniejących śniegów, bujnej wiosennej zieleni czy pełnych barw jesieni. *Po świętach gdy śniegi zginą to ja mogę zaraz zabrać Julka i pojechać do Czorsztyna. Tam dla mnie do malowania byłoby najlepiej, dla Julka najzdrowiej*. Prace Juliana Fałata powstałe w Czorsztynie lub dolinie Dunajca szybko znajdowały nabywców. Wśród pośredniczących w sprzedaży była m.in. Fabryka Ram i Zakład Galanteryjno-Introligatorski Stanisława Malickiego, znajdujący się w Warszawie przy ul. Nowo-Senatorskiej: *Sprzedałam „Czorsztyn" Fałata w myśl upoważnienia w cenie złotych pięćset* – informuje notatka na kwicie sprzedażnym dołączonym przez Kukę do listu skierowanego do ojca.

W 2025 r. kolekcja dzieł Juliana Fałata w bielskim Muzeum powiększyła się o akwarelową pracę zatytułowaną *Pejzaż z Czorsztyna*, opatrzoną sygnaturą: *jFałat Czorsztyn* oraz autorską dedykacją: *Panu Nowotarskiemu na pamiątkę przyjaźni ofiaruję J. Fałat, Krynica 1928*. Jest to jesienna kompozycja pejzażowa w formie leżącego prostokąta, przedstawiająca szerokie zakola kamienistego koryta rzeki o niskich brzegach i swobodnych rozlewiskach wodnych. Drugi plan stanowią łagodnie wypiętrzone wzniesienia pokryte liściastym drzewostanem w kolorach pełni jesieni, nad którymi widoczne są ultramarynowe pasma górskie pod bezchmurnym, lazurowym niebem. Brak tu charakterystycznych ruin czorsztyńskiego czy niedzickiego zamku, jest tylko rzeka i delikatne pagórki. O miejscu powstania obrazu informuje autorska sygnatura.

Analizując historię własnościową tej akwareli, możemy prześledzić kontakty towarzyskie Juliana Fałata. Wspomniana dedykacja odnosi się do Leona Nowotarskiego, inżyniera pochodzącego z Żywca, który przez wiele lat kierował Państwowym Zakładem Zdrojowym w Krynicy i inicjował różnego rodzaju wydarzenia, wydatnie przyczyniając się do szybkiego rozwoju uzdrowiska. Jednym z kuracjuszy tego kurortu był Fałat. Zalety tego górskiego zdrojowiska roztoczył przed nim doktor Ksawery Górski (lekarz poznany jeszcze przed I wojną światową w Abacji, stolicy Austriackiej Riwiery, gdzie malarz bywał ze swoją małżonką Marią Luizą): (…) *pobyt w Krynicy i lekka kuracja tutejsza doskonale może posłużyć – nie ma więc się co namyślać, lecz przygotować węzełki oraz przyjechać. Jeśli Kochany Dyrektor życzy sobie mieszkanie w Zakładzie (co jest najkorzystniej) – proszę zdecydować wyjazd dopiero po pierwszym, gdyż 30/9 i 1/10 odbywać się będzie zjazd lekarski w Krynicy, mieszkania więc w domu zdrojowym będą przez zjazdowiczów zajęte. Oczekuję z niecierpliwością przyjazdu Kochanego Dyrektora…* – pisał doktor Górski. Fałat w liście do Kuki zanotował: *Jestem dziś po trzech kąpielach gazowych i biorę dziś pierwszą borowinową. Malowałem wczoraj – i czułem się bardzo zmęczonym, więc dzisiaj po borowinie przeleżę po większej części. Niesłychanie szczęśliwie trafiłem gdyż pierwszego listopada zamykają Krynicę na cały miesiąc a zimowy sezon otwierają z 1-ym grudnia, więc do 31go października wezmę jeszcze jedną borowinową i cztery gazowe co mnie podreperuje a głównie mój Haxenschuss stracę.*

Julian Fałat przed kapliczką pw. św. Michała Archanioła w Niedzicy, 1928

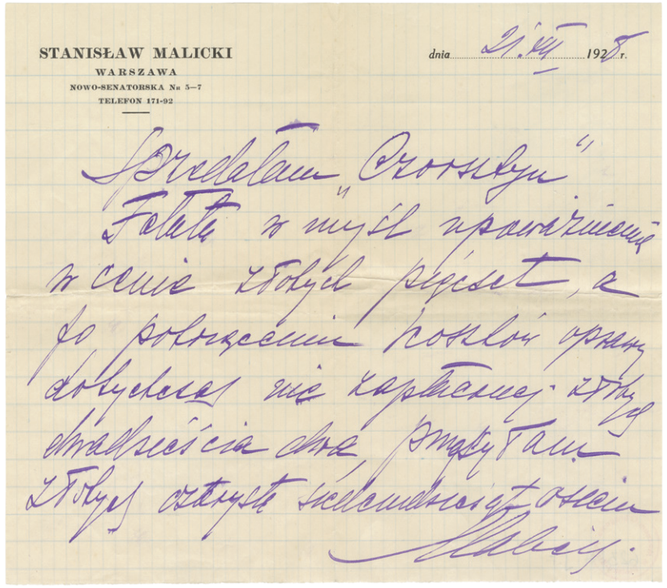

STANISŁAW MALICKI
WARSZAWA
NOWO-SENATORSKA № 5–7
TELEFON 171-92

dnia 21 XII 1928 r.

Sprzedałam „Czorsztyn" Fałata w myśl upoważnienia w cenie złotych pięćset, a do potrącenia pozostaje jeszcze dwadzieścia dwa. Pozdrawiam Złotą Pani otrzymała wiadomość o tem

Malicki.

Kwit Stanisława Malickiego, dołączony do listu Heleny Niemczewskiej do ojca, 21 grudnia 1928

W korespondencji Juliana Fałata wielokrotnie pojawia się postać Leona Nowotarskiego, gdzie często kierowane są na jego ręce serdeczne pozdrowienia. Artysta także żywo interesował się przedsięwzięciami sportowo-kulturalnymi organizowanymi w Krynicy, m.in.: *Czytam i czytam o uroczystościach sportowych w Krynicy. Cieszę się, że to gospodarstwo Kochanego Doktora i wspólne z Dyr. Nowotarskim*. Równie przyjacielskie relacje łączyły malarza ze starszym bratem Leona, Władysławem Nowotarskim, żywieckim społecznikiem, patriotą, nauczycielem, dyrektorem i inspektorem szkolnym. Z 1923 r. pochodzi akwarelowy portret Władysława Nowotarskiego opatrzony bardzo osobistą w wyrazie dedykacją: *Kochanemu Panu Nowotarskiemu ofiaruję JFałat 1923*.

Leon Nowotarski prywatnie był szwagrem Romana Nitribitta, wywodzącego się ze znanej i zasłużonej rodziny aptekarzy (jego dziadek Hugon prowadził pierwszą aptekę w pensjonacie Pod Czarnym Orłem w Krynicy). Żoną Leona była Janina, siostra Romana, wielka miłośniczka sportu, organizatorka rajdów narciarskich i zawodów tenisowych. Ich jedyny syn Zbigniew został zamordowany w Auschwitz. Rodzinna Apteka pod Aniołem przeniesiona – jeszcze w 20-leciu międzywojennym – do Nowego Zakładu Zdrojowego została upaństwowiona (1950). Obraz, w posiadaniu rodzinnym – Nowotarskich i Nitribittów (ostatnią właścicielką była Aleksandra, żona Romana, która na krótko odzyskała aptekarski biznes), był blisko sześć dekad, do 2. połowy lat 80. XX w., kiedy to został sprzedany kolejnemu nabywcy i powędrował z Krynicy do Kalisza. Minęło kolejne 40 lat nim akwarela ponownie wróciła na południe Polski (tym razem już na stałe). Znalazła się w kolekcji Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Od stycznia do czerwca bieżącego roku była prezentowana na stałej ekspozycji w zamku ks. Sułkowskich (w Sali im. A. Bunscha, dotyczącej sztuki 20-lecia międzywojennego w Bielsku, Białej i okolicy) w ramach projektu *Acquerello gościnnie u Fałata* (więcej o projekcie w „MW" 2026, nr 1). Od lipca jest wystawiona w muzealnym oddziale – Fałatówce w Bystrej, dopełniając spectrum pejzażowych zainteresowań mistrza akwareli oraz dopowiadając jego wielostronne kontakty towarzyskie.

Teresa Dudek Bujarek

Fot. Teresa Dudek Bujarek oraz Pracownia Digitalizacji

J. Fałat, J. Stanisławski, M. Wywiórski i A. Piotrowski na tle panoramy, „Tygodnik Illustrowany", nr 13, 16 (28) marca 1896

BEREZYNA 130 LAT TEMU

1 kwietnia 1896 r., w rotundzie przy Herwarth-Strasse 4 w Berlinie, została otwarta panorama *Berezyna*. Obraz o powierzchni około 2000 m^2 (dokładne wymiary nie są znane, ale wiadomo, że standardowe rozmiary ówczesnych panoram wynosiły 15, czasem nawet 17 m wysokości na 112 do 120 m w obwodzie) przedstawiał temat historyczny: *Przejście wojsk Napoleona przez rzekę Berezynę podczas odwrotu spod Moskwy*. Dzieło spotkało się z niezwykle entuzjastycznym przyjęciem. W ciągu pierwszego miesiąca obejrzało je 15 tysięcy osób. Warto wspomnieć, że w XIX w. monumentalne obrazy cieszyły się ogromną popularnością, powstawało ich sporo, a tworzyli je najwybitniejsi artyści. Zatem Julian Fałat też postanowił namalować panoramę. Zaproponował współpracę Wojciechowi Kossakowi. Z czasem dołączyli inni artyści: Jan Stanisławski, Michał Wywiórski, Kazimierz Pułaski i Antoni Piotrowski. Została zawiązana spółka finansująca projekt. Stworzyli ją przedsiębiorcy: Czesław Kieszkowski i Stanisław Homolacs oraz hrabia Antoni Wodzicki. 10 września 1894 r. we Lwowie spisano umowę inwestorów z panami Julianem Fałatem i Wojciechem Kossakiem. Dokument ten, w doskonałym stanie zachowany do dzisiaj (w zbiorach bielskiego Muzeum), zawiera ponad 20 punktów, w których strony ustaliły wszystkie sprawy związane z malowaniem obrazu. Kontrakt określał m.in. miejsce i czas powstania, regulował sprawę zaliczek, wynagrodzeń, konsekwencji wynikających z nieukończenia dzieła w terminie.

Dlaczego Berezyna? Kossak w liście do żony napisał: *Wybraliśmy Berezynę, mnie dającą pole figuralne najbogatsze jakie wymarzyć sobie można, Fałatowi zaś śniegi, które tak rozumie i doskonale maluje*. W rzeczywistości Fałat, prócz krajobrazu namalował także jedną grupę figuralną – most dla pieszych i tłum maruderów w Studziance. Artyści bardzo rzetelnie przygotowywali się do pracy. Analizowali mundury, broń, historyczne grafiki. Pod koniec 1894 r. wybrali się nawet nad brzeg Berezyny, by studiować krajobraz i wykonać szkice terenu. Historyczne przejście Wielkiej Armii przez rzekę Berezynę rozpoczęło się 26 listopada 1812 r. i trwało trzy dni. I właśnie ten trzeci dzień, 28 listopada, godz. 4. po południu został przedstawiony na obrazie. Zgodnie z zawartą umową, na wstępie powstały cztery obrazy-szkice, każdy formatu 120 x 300 cm. Był to początek wspólnej pracy i już na tak wstępnym etapie rozpoczęły się pierwsze nieporozumienia pomiędzy malarzami. Fałat twierdził, że w przedstawieniach jest za mało dramatu i rozpaczy, z czym Kossak się nie zgadzał. Zarzucał Fałatowi, że ten nie wywiązuje się z warunków umowy, ponieważ zbyt dużo czasu spędza w Krakowie. Był to moment, kiedy Fałat objął stanowisko dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych, dzielił zatem swój czas pomiędzy działalnością artystyczną i obowiązkami kierowniczymi. Kossak czuł się poszkodowany. Doprowadził do zawarcia nowej umowy, którą podpisano 11 kwietnia 1895 r. Ale i to nie pomogło, spisano więc następną.

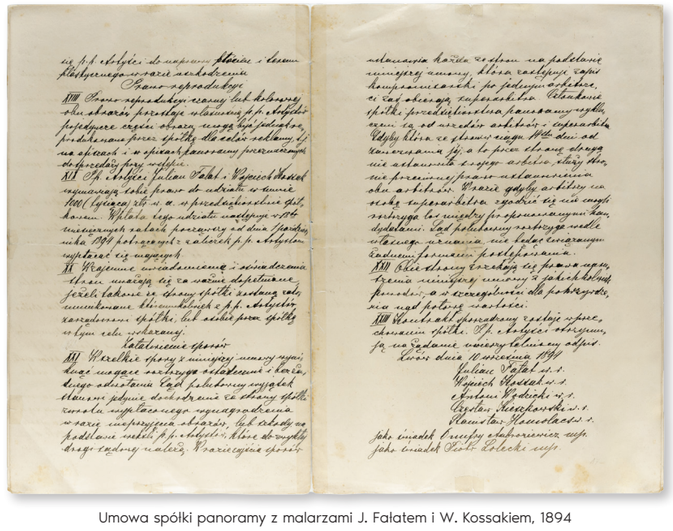

Umowa spółki panoramy z malarzami J. Fałatem i W. Kossakiem, 1894

Artyści kłócili się, podpisywali kolejne kontrakty i malowali. W styczniu 1896 r. Fałat poprosił w SSP o trzymiesięczny urlop, by w terminie ukończyć dzieło. W liście do brata Stanisława napisał: *Boże! Daj mi tylko szczęśliwie przebyć Berezynę*. Udało się. Po 18 miesiącach ciężkiej pracy panorama była gotowa. W korespondencji akwarelista wspomniał: *Z Kossakiem pod koniec pogodziliśmy się już!* Niestety, zgoda nie trwała długo. 15 grudnia 1900 r. malarze spotkali się na uroczystym otwarciu nowego gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i wybuchł skandal. Dyrektor krakowskiej Akademii wymierzył policzek Kossakowi. W listach adresowanych do znajomych i przyjaciół próbował wyjaśnić przyczyny swojego zachowania: *dwóch fabrykantów panoram pp. Wywiórski i Kossak, niegdyś moi przyjaciele i którzy obydwaj muszą mi zawdzięczać dzisiejsze powodzenie i sukces materialny, gotują mi siurpryzę nie chcąc podać mi ręki publicznie z pewną premedytacją. Pierwszego Wywiórskiego* (...) *postarałem się kilkoma słowami przywrócić do równowagi i zaraz na miejscu przeprosił mię* (...) *Kossak, butny jak prusak* (...) *ostentacyjnie do mnie w Sali się zbliża i gdy ja go po dawnemu witam kładąc na jego rękawie rękę słowami „jak się masz Wojtek", tenże odepchnął moją rękę*. Fałat poczuł się *obrażony do szpiku* i dodał, że *wymierzenie policzka było dziełem jednej chwili*.

Fotografia fragmentu dzieła z albumu *Panorama Berezyna*

Urażony, rzecz jasna, poczuł się także Kossak i jeszcze tego samego dnia posłał Fałatowi sekundantów. W poniedziałek, 17 grudnia, w godzinach porannych, na Ursynowie doszło do pojedynku. Dwaj wielcy polscy malarze stanęli naprzeciwko siebie z pistoletami w dłoniach. Kossak napisał do żony: *strzelałem do niego, chybiłem (czego nie żałuję), a on nie chciał do mnie strzelać, tylko stał, jakby żądając śmierci. Ponieważ jeszcze dwa razy mogłem strzelać i on także, poprosiłem Olesia, aby go się zapytał czy i nadal nie chce się bronić. – Nie! – odpowiedział. Na to ja rzuciłem pistolet o ziemię i powiedziałem sekundantom, że do bezbronnego strzelać nie mogę. Nie podawszy mu ręki, wsiadłem z moimi kochanymi sekundantami do karety* (...) (współcześnie w miejscu pojedynku, w Parku przy Bażantarni na Ursynowie, znajduje się rzeźba autorstwa Tomasza Górnickiego w symboliczny sposób upamiętniająca to wydarzenie). Fałat, ostro atakowany przez środowisko, tak warszawskie, jak i krakowskie, wyjechał na trzymiesięczny urlop do Włoch. Z korespondencji wynika, że do tematu powracał zastanawiając się, co mogło spowodować tak aroganckie zachowanie dawnego przyjaciela. W jednym z listów zasugerował, że być może Kossak czuł się obrażony, ponieważ na wystawie paryskiej nie otrzymał żadnej nagrody. Co więcej jury w Wiedniu także odrzuciło jego prace. Fałat przypuszczał, że winę za brak wyróżnień Kossak przypisał właśnie jemu, posądzając, że był on członkiem jury i miał wpływ na decyzję komisji. Fałat tłumaczył: *Ja ani w jury w Wiedniu, ani w Paryżu nie brałem udziału, a tylko urządziłem oddział austriacki (polski) i jego obraz powiesiłem na pierwszym miejscu*. Jaka była faktyczna przyczyna zachowania Kossaka? Nie wiadomo. Być może ciągnące się od czasu wspólnej pracy przy malowaniu panoramy nieporozumienia? Być może zazdrość, bo przecież podczas malowania *Berezyny* Fałat objął stanowisko dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie? Trudno dzisiaj jednoznacznie stwierdzić. Faktem jest, że narastający konflikt doprowadził do pojedynku i mógł zakończyć się tragedią. Szczęśliwie artyści przeżyli, jednak, jak zauważył Stefan Krzywoszewski, redaktor czasopisma „Świat", *Ci dwaj artyści-ongiś przyjaciele*, (...) *poróżnili się na zawsze. Pojedynkowali się, na szczęście bez wypadku, potem przestali się znać. Jeden z drugim nigdy już słowa nie zamienił*.

A panorama? Pomimo dużej oglądalności, *Berezyna* nie odniosła sukcesu finansowego. Początek XX w. był trudnym czasem dla panoram w ogóle. Pojawiło się kino, a wówczas popularność monumentalnych płócien zaczęła słabnąć. Wielkie obrazy niszczały przechowywane w złych warunkach. Zdarzało się, że twórcy sami decydowali o ich cięciu, by w ten sposób ratować choć fragmenty, a być może i jeszcze trochę na tych „wycinkach" zarobić. Ten sam los spotkał *Berezynę*. Początkowo szukano nabywców, próbowano nawet sprzedać ją do Stanów Zjednoczonych. Gdy transakcja nie doszła do skutku, przewieziono panoramę do Krakowa i złożono w dwóch skrzyniach, które Kossak nazwał trumnami. W 1907 r., zniecierpliwiony artysta zdecydował o pocięciu panoramy na części. Większe fragmenty przemalował, sygnując już tylko swoim nazwiskiem. W kilku polskich muzeach można zobaczyć obrazy będące częściami wielkiej *Berezyny*. Panorama już nie istnieje. Pozostały po niej dokumenty, listy, wspomnienia oraz album w płóciennej oprawie. Wszystko to zobaczyć można w Fałatówce w Bystrej.

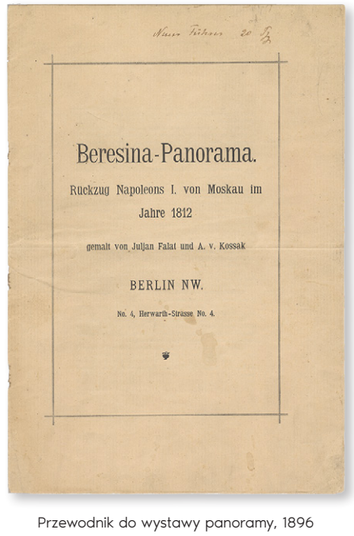

Beresina-Panorama.

Rückzug Napoleons I. von Moskau im Jahre 1812

gemalt von Julian Falat und A. v. Kossak

BERLIN NW.

No. 4, Herwarth-Strasse No. 4.

Przewodnik do wystawy panoramy, 1896

Ewa Kubieniec

Fot. Pracownia Digitalizacji oraz Alicja Migdał-Drost

W BYSTREJ JAK W ASCOT:
piknik, plener i kapelusze

Nakrycia głowy od zawsze były (a często nadal są) ważnym wyznacznikiem pozycji społecznej, wskazują również na przynależność kulturową i religijną. Noszone były (są): hełmy, kaski, czaka, kaszkiety, korony, toczki, egrety, berety, czepce i chusty, ale przede wszystkim kapelusze! Jeszcze w połowie XX w. mężczyźni i kobiety chętnie po nie sięgali o każdej porze roku, teraz najczęściej przypominają sobie o nich latem, chcąc chronić się przed piekącym słońcem.

Fałatowa z dziećmi, 1909

Maria Fałatowa z synkami, 1911

Kapelusze stały się również ważnym akcentem bystrzańskich pikników. Zarówno panie, jak i panowie często przybywają na nie w gustownych nakryciach głowy. W drugiej edycji plenerowych urodzin Fałata zjawiły się nawet eleganckie damy z grupy rekonstrukcyjnej Krynolina przebrane w stroje inspirowane stylem *belle epoque* – długie spódnice, koronkowe bluzki i piękne kapelusze ozdobione piórami i kwiatami. Ten ostatni z wymienionych elementów był niegdyś ważnym akcesorium ubioru, bez którego (podobnie jak bez rękawiczek, wachlarza czy parasolki) żadna szanująca się kobieta nie pokazywała się publicznie.

Również Maria Fałatowa miała w swej garderobie liczne nakrycia głowy. Z archiwalnych fotografii spogląda na nas piękna kobieta o misternie upiętych włosach, skrywanych pod różnorodnymi kapeluszami, których kolor i forma dostosowane są do reszty stroju, pory roku i miejsca pobytu. Stoi ona w jasnym kostiumie i w głębokim kapeluszu o szerokim rondzie, który szczelnie okrywa jej włosy i ocienia twarz, ozdobiony jest silnie namarszczoną białą tkaniną i okazałą broszą. Na innym ukazana jest w skromnym ciemnym kapelutku, dopełniającym fryzurę, ma on zawadiacko wywinięte rondo i udekorowany jest wstążką, drobnymi koralikami i wielkim piórem. Kilka jej kapeluszy było bardzo rozbudowanych – zdobiły je okazałe kaskadowe pióropusze, wielkie, suto namarszczone kokardy czy bogate florystyczne kompozycje. Niektóre nakrycia miała skromniejsze, niskie, opasane wstążką lub udekorowane drobną ozdobą, o bardzo szerokich rondach, dających doskonałą ochronę przez ostrym słońcem nadadriatyckich kurortów. Do uzdrowisk tych często przybywała z dziećmi, które również nosiły piękne słomkowe kapelusze.

Piknik u Fałata, Bystra, 2015

Hasłem przewodnim najbliższego Pikniku Urodzinowego u Fałata – którego kulminacyjnym momentem będzie wernisaż wystawy prac współczesnych akwarelistów, powstałych podczas tegorocznego pleneru – jest *Royal Ascot*. Spokojnie, proszę Państwa! – nie zamieniamy bystrzańskiego ogrodu w hipodrom. Angielska wieś Ascot jest miejscem rozgrywania wyścigów konnych, na które zjeżdża śmietanka towarzyska z parą królewską na czele. Miejsce to rozsławia również niezwykła rewia mody i elegancji, a zwłaszcza nieodzownego elementu kobiecego stroju – atrakcyjnego, efektownego, oryginalnego, nietuzinkowego nakrycia głowy. Zatem tym razem nie czapki z głów, a kapelusze w dłoń i spieszmy na urodziny Juliana Fałata. Zapraszamy!

Kinga Kawczak

Fot. Pracownia Digitalizacji oraz Alicja Migdał-Drost

Biblia łacińska Wolraba (1543–1544)
po bielskim archiprezbiterze ks. Krzysztofie Burianie

Najnowszym nabytkiem Działu Historii Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej jest renesansowe, łacińskie wydanie Biblii z lat 1553–1554, zawierającej trzy części:

- *Sacrae Scripturae et divinarum literarum Byblia universa. Cum diligentia, cura, studio singulari elaborata deq. sententia doctissimorum uiorum, & in primis Hebraicae linguae peritorum, plurimis in locis ultra priores editiones emendata atq. correcta: & D. Erasmi Roterod. versione novi testament, iuxta priorem apposita.*
  Praemissis ubiq. & D. Hieronymi prolegomenis, & insuper Prooemio eximij theologi Joannis Brentii, in quo cum sacrarum literarum autoritas praeclare asseritur, tum breuiter summa harum explicatur, & consilium atque finis demonstratur.

(Stary Testament w redakcji wybitnego reformatora Johanna Brenza, oparty na tekstach hebrajskich i greckich, z uwzględnieniem przedmów św. Hieronima.)

- *Novum Testamentum omne, ex versione utraque, hoc est, Des. Erasmi Rotterodami & vulgata.*

(Nowy Testament, będący humanistycznym przekładem autorstwa Erazma z Rotterdamu.)

- *Hebraea, Haldaea, Graeca et Latina nomina virorum, mulierum, populorum, idolorum, urbium, fuviorum, montium, caeterorumqs locorum quae in Biblijs leguntur, restituta, cum Latina interpretatione.*
  Index praeterea rerum et sententiarum quae in iisdem Bibliis continentum.

(Słownik onomastyczno-geograficzny z indeksem autorstwa Roberta Estienne'a, służący lepszemu zrozumieniu oryginalnych tekstów biblijnych.)

Dzieło zostało wydane w Lipsku, w latach 1543–1544, u słynnego drukarza Mikołaja Wolraba, oraz wspaniale zilustrowane licznymi drzeworytami, w tym siedmioma całostronicowymi autorstwa Lucasa Cranacha Starszego, przedstawiającymi czterech ewangelistów oraz trzech apostołów: Piotra, Pawła i Jakuba. Pozostałe drzeworyty, niemal równie wysokiej jakości, są dziełem Hansa Brosamera.

W przypadku naszego woluminu najważniejszym jest fakt, iż jego właścicielem był ks. Krzysztof Jan Burian, działający w Bielsku archiprezbiter, dziekan i proboszcz miejscowej parafii św. Mikołaja (od 1654). Duchowny zginął za wiarę katolicką w 1682 r., podczas najazdu na miasto protestanckich rebeliantów z Węgier (tzw. kuruców). Jego ciało zostało pochowane w Kościele św. Mikołaja, pod ówczesną amboną.

Duchowny, osiemnaście lat przed śmiercią, zakupioną przez siebie Biblię ofiarował parafii w Czechowicach. Własność i donację potwierdzają odręczne zapiski proweniencyjne na stronie tytułowej, datowane na 1664 r.

W XX w. wysłużona Biblia znalazła się w zbiorach bibliotecznych ks. Józefa Bartoszka rodem z Czechowic-Dziedzic, który po ukończeniu Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1963) pełnił posługę wikarego w kilku parafiach na Śląsku. W 1983 r. objął posadę proboszcza w parafii Chrystusa Króla w Świerklańcu, a w 2009 przeszedł na emeryturę.

Po śmierci ks. Bartoszka (2023) cymelia z jego biblioteki trafiły do handlu antykwarycznego. W 2025 r. szczęśliwym nabywcą wyjątkowego dzieła stało się nasze Muzeum. W 2026 r. Biblia została poddana pracom konserwatorskim.

Niniejszy wolumin wraz ze znajdującą się w naszych zbiorach Biblią w przekładzie Marcina Lutra (1550), która należała do bialskiego pastora i superintendenta Jakoba Hönela, stanowią wspaniałe świadectwo dawnej duchowości, a zarazem kultury czytelniczej naszego dwumiasta.

Grzegorz Madej

Fot. Grzegorz Madej

W KRĘGU ALBRECHTA DÜRERA
– w 555. rocznicę urodzin artysty –

Był jeden Leonardo da Vinci. Był jeden Michał Anioł. I był także jeden Albrecht Dürer. Filary, fundamenty, kanony europejskiego renesansu, europejskiej sztuki, z której współcześni czerpią do dziś. Żyli na przełomie XV i XVI w. Pierwsi dwaj to giganci renesansu włoskiego. Trzeci z nich to mistrz renesansu północnej Europy.

Pokłon Trzech Króli, Albrecht Dürer, ok 1503

Hołd Trzech Króli, Marcantonio Raimondi, ok 1504

Wrześniową wystawą *W kręgu Albrechta Dürera – w 555. rocznicę urodzin artysty* pragniemy wyrazić i przypomnieć wielkość dokonań grafika z Norymbergi. Zatrzymamy się tylko nad jego twórczością graficzną. Przedstawimy również kilku jego uczniów i naśladowców, od tych najstarszych, aż po współczesnych – Marcantonio Raimondi, Georg Pencz, Wojciech Jakubowski, Eugeniusz Get-Stankiewicz i inni. Zaprezentujemy ich prace i porównamy z oryginalnymi dziełami. Dzięki życzliwości Dyrekcji Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, obejrzymy sześć oryginalnych grafik Albrechta Dürera:

- *Św. Hieronim pokutujący*, miedzioryt, ok. 1496
- *Cztery czarownice*, miedzioryt, 1496
- *Ostatnia Wieczerza*, z cyklu *Duża Pasja*, drzeworyt, wydanie późne, 1511
- *Św. Weronika między śś. Piotrem i Pawłem*, z cyklu *Mała Pasja*, drzeworyt, 1510
- *Hołd Trzech Króli*, z cyklu *Życie Marii*, drzeworyt, ok. 1503
- *Ekslibris Wilibalda Pirckheimera*, wyk. ok. 1501, wyd. późne, ok. 1600

Poświęcimy też nieco uwagi dziejom słynnej kolekcji rysunków Dürera z lwowskich zbiorów Muzeum im. Lubomirskich. Obejrzymy kilkanaście plansz, pochodzących z teki wydanej w 1929 r. we Lwowie. Oryginale rysunki wystawiono rok wcześniej we Lwowie – wiosną, i w Norymberdze – latem. Był to rok jubileuszowy, poświęcony 500. rocznicy śmierci artysty.

Niestety, późniejsze losy, tragiczne dla Polski po wybuchu II wojny światowej, nie oszczędziły też rysunków Dürera. Zostały zrabowane i na wiele lat słuch po nich zaginął. W ostatnich dekadach temat znowu zaistniał. Trwa międzynarodowa dyskusja, które roszczenia zwrotu tych dzieł, rozproszonych po świecie, są najbardziej zasadne i prawdziwe. Polskie czy ukraińskie. Nie znamy odpowiedzi.

Eksponaty pochodzą ze zbiorów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej oraz z kolekcji prywatnych. Wystawę można oglądać od września do października bieżącego roku.

Cezary Kozak

EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA

PRZYSZŁOŚĆ PRZESZŁOŚCI. DZIEDZICTWO W ZAGROŻENIU

WRZESIEŃ 2026

19 września 2026, godz. 13.00

wykład:
• W kręgu Albrechta Dürera – w 555. rocznicę urodzin artysty
Prowadzenie: Cezary Kozak

Jak Albrecht Dürer pogodził nowe, renesansowe wpływy w sztuce z gotyckim, średniowiecznym kanonem, panującym powszechnie w krajach germańskich?
Czym zasłużył sobie na miano najwybitniejszego grafika europejskiego przełomu XV i XVI wieku?
I wreszcie – doceniony i podziwiany, czy Dürer inspiruje nadal współczesnych artystów? Na te i inne pytania spróbuje opowiedzieć wystawa poświęcona artyście z okazji 555. rocznicy jego urodzin.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
– Zamek Książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16

20 września 2026, godz. 12.00

wykład:
• Zanikające pradziejowe dziedzictwo: prehistoryczna sztuka naskalna Półwyspu Iberyjskiego
Prowadzenie: dr Cezary Namirski

Jednym z głównych obszarów występowania pradziejowej sztuki naskalnej w Europie są tereny Hiszpanii i Portugalii, gdzie przetrwała zarówno sztuka jaskiniowa paleolitycznych łowców, jak i późniejsze ryty naskalne w krajobrazie.
Wykład przybliży prehistoryczną sztukę naskalną Półwyspu Iberyjskiego, jej chronologię, kontekst kulturowy i najważniejsze motywy. Poruszony zostanie także problem istotnego wyzwania, jakim jest zachowanie tego ważnego elementu pradziejowego dziedzictwa dla potomności – paleolityczne malowidła jaskiniowe ulegają stopniowej degradacji, problemem jest także konserwacja rytów naskalnych w krajobrazie.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
– Zamek Książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16

26 września 2026, godz. 11.00

wykład:
• Zapomniane dziedzictwo. Dlaczego grodzisko w Starym Bielsku warto badać i chronić?
Prowadzenie: Bożena i dr Bogusław Chorąży

Grodzisko w Starym Bielsku to do niedawna jedno z najbardziej zagadkowych stanowisk archeologicznych w południowej Polsce. Dziś w świetle nowych badań obiekt ten odsłania swoje niezwykłe dziedzictwo.
Wykład archeologów poświęcony jest stanowi badań grodziska. W świetle ostatnich prac obiekt ten odegrał o wiele większą rolę w kształtowaniu się dziejów średniowiecznego osadnictwa regionu bielskiego niż dotąd przypuszczano. To relikt nieudanej, pierwszej lokacji miasta Bielska. Jego stan zachowania oraz ranga naukowa tworzy obiecującą perspektywę nie tylko dla przyszłych badań, ale także promocji dziedzictwa kulturowego regionu.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
– Zamek Książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16

27 września 2026, godz. 10.00

wykład:
• Wielcy mistrzowie akwareli
Prowadzenie: Ewa Kubieniec

Celem spotkania w Fałatówce jest przybliżenie słuchaczom techniki akwareli i najwybitniejszych twórców w historii, którzy malowali farbami wodnymi. Po zakończeniu części wykładowej i historycznej, kontynuacją spotkania będzie samodzielne zwiedzanie wystawy prezentującej prace współczesnych akwarelistów.
Podczas niedzielnego spotkania w Fałatówce przyjrzymy się akwareli i jej najwybitniejszym twórcom. W części pierwszej skupimy uwagę na samej technice. Omówione zostaną następujące tematy: podobrazie, farby, sposoby malowania, a nawet zalecane tematy. W dalszej części prześledzimy historię techniki, poświęcając dłuższe chwile wybitnym twórcom takim, jak: Albrecht Dürer, William Blake, William Turner, John Singer Sargent, Winslow Homer, docierając do początku XX w. i pierwszego dzieła abstrakcyjnego w historii. Kontynuacją spotkania będą prace artystów współczesnych, które można oglądać w Fałatówce w ramach projektu *Acquerello gościnnie u Fałata*.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
– Fałatówka, ul. Juliana Fałata 34, Bystra

Wszystkie wydarzenia są bezpłatne

Bielski teatr księcia Franciszka Sułkowskiego

240. rocznica powstania pierwszego teatru nad Białą

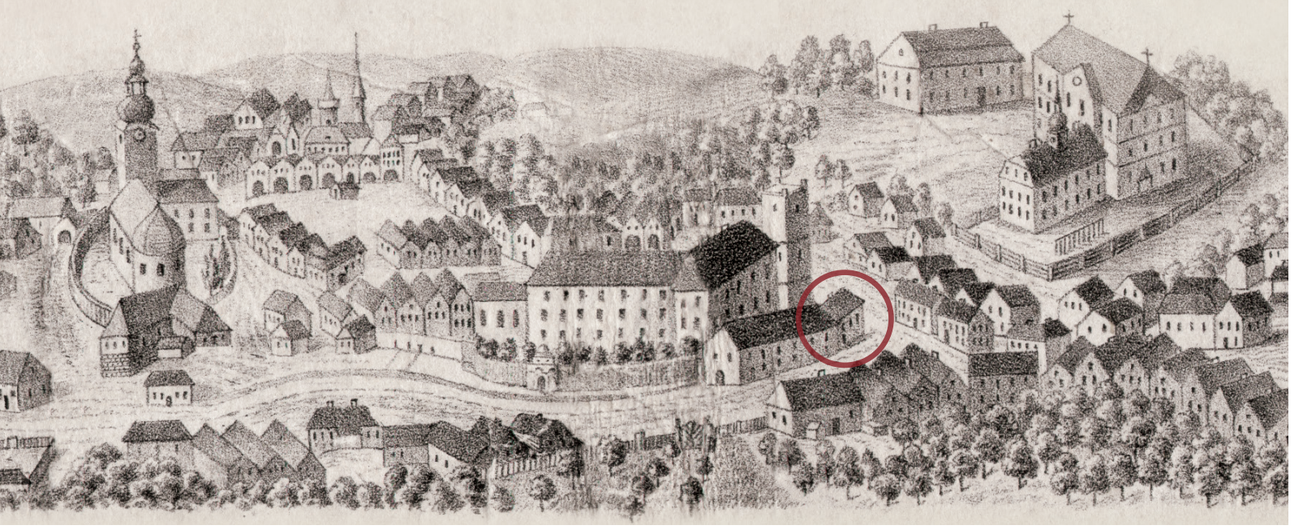

Bielsko na panoramie Samuela Johanny'ego, 1801

W powszechnej świadomości współczesnych mieszkańców Bielska-Białej pierwszym powstałym tu obiektem teatralnym jest urokliwy, historyzujący budynek, stojący w sąsiedztwie Poczty Polskiej i *vis a vis* Zamku Książąt Sułkowskich, wzniesiony w latach 1889–1890 według projektu wiedeńskiego architekta Emila von Förstera. Jednak miejscowa historia przybytku Talii i Melpomeny sięga nieco głębiej, do czasów książęcego Bielska doby józefińskiej.

Faktyczny priorytet w inicjatywie teatralnej należy przyznać starszemu z naszych dwóch miast, położonemu po śląskiej stronie rzeki Białej Bielsku. Początek jego romansu z muzami teatru sięga roku 1786. Wówczas to doszło do kilkukrotnej zmiany włodarza istniejącego od 1752 r. Księstwa Bielskiego.

W styczniu 1786 r. zmarł August Sułkowski – II książę bielski (*Herzog von Bielitz*), niezwykle ważna postać, nie tylko w zakresie politycznym, ale i kulturalnym schyłku II Rzeczypospolitej. August wykazał się m.in. szczególną zasługą w rozwoju profesjonalnego teatru dworskiego, najpierw w rodzinnej Rydzynie, a następnie współtworzył pierwszą scenę narodową w Warszawie. Jego zasługi w tym zakresie doceniali badacze tematu: Wojciech Bogusławski, Hermann Ehrenberg i Ludwik Bernacki.

August, w celu wspierania finansowego stołecznej sceny, utworzył elitarny klub szlachecki z siedzibą w Pałacu Radziwiłłowskim (Namiestnikowskim, dzisiaj Prezydenckim), zrzeszający dwudziestu sześciu członków. Jednym z nich, a zarazem współorganizatorem tej inicjatywy został jego młodszy brat Franciszek, który był mecenasem artystów m.in. w swych dobrach wielkopolskich – Włoszakowicach. Stworzył tam orkiestrę dworską, której kapelmistrzem został miejscowy organista, Marcin Kurpiński (ojciec Karola), a w skład zespołu wchodzili: Jan i Roch Wańscy, Karol Piotrowski, Klemens Murkowski, Jan Ryżyński, Jan Haince i Hipolit Szmeister.

Gdy August zmarł, tytulaturę księcia bielskiego na kilka miesięcy objął kolejny starszeństwem z braci Sułkowskich, Aleksander Antoni. Zmarły przedwcześnie jesienią tego samego roku, w sposób naturalny ustąpił tytulatury młodszemu Franciszkowi, który wcześniej sprzedawszy Włoszakowice na dobre zamieszkał w bielskim zamku.

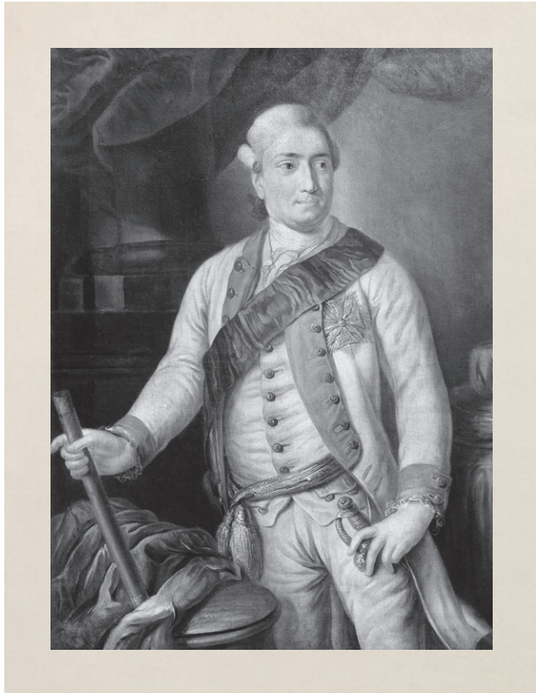

August Sułkowski
(obraz zaginiony, fot. Muzeum Narodowe w Warszawie)

Postanowił przeprowadzić liczne reformy w Księstwie Bielskim oraz rozbudowę i upiększenie zamku z otoczeniem. Oprócz tego Franciszek podjął się również organizacji pierwszej sceny teatralnej nad Białą. Przeznaczył na ten cel, stojący u stóp wieży zamkowej, nierentowny browar książęcy.

Było to kameralne pomieszczenie. We wnętrzu wzniesiono scenę wyposażoną w aparaty sceniczne: cztery kurtyny (przednią i trzy kolejne: z wyobrażeniem pokoju, salonu i lasu), po osiem dekoracji pokoju i lasu oraz dwoje drzwi bocznych. Przed sceną zainstalowano orkiestron z pulpitami muzycznymi oraz pomieszczenie dla suflera. Widownię oświetlaną żyrandolem oraz czterema latarniami skonstruowano dwupoziomowo. Dzieliła się na parter, gdzie stało dziewięć drewnianych ławek, i dwie galerie: prawą z pięcioma i lewą z czterema ławkami.

W pierwotnym założeniu scena służyła spektaklom dworskim. Dla potrzeb granych tu sztuk książę zorganizował orkiestrę zamkową, w której skład wchodzili jego urzędnicy, m.in. radca Książęcego Sądu Ziemskiego Philip Beer von Beerenberg oraz Johann Anton Hetschko, sekretarz i sędzia Urzędu Książęcego, który równocześnie pracował jako organista miejscowego kościoła parafialnego.

Niewykluczone, że teatr bywał doraźnie udostępniany objazdowym trupom teatralnym. Być może w 1791 lub 1792 r. występował tu, goszczący wówczas w mieście, zespół kierowany przez niejakiego Daniela Eisenberga.

W latach 90., między innymi ze względu na problemy finansowe Franciszka, inicjatywa upadła, a jej kres położył pożar zamku, który wybuchł w mieście w 1808 r.

Sułkowscy jednak na tym nie poprzestali. Syn Franciszka, Jan Nepomucen – V książę bielski, wzniósł nowy teatr książęcy na przedłużeniu kaplicy zamkowej. Ten spłonął w kolejnym pożarze miasta w 1836 r. Następny z rodu, Ludwik – VI książę bielski, inicjatywę teatralną przeniósł do ogrodu zamkowego, w miejsce dotychczasowej szkoły jazdy.

Drugi i trzeci teatr książęcy udostępniane były bielskim mieszczanom dla ich coraz bardziej rosnących potrzeb kulturalnych. Obywatele Bielska swoją pierwszą scenę utworzyli dopiero w 1857 r., w Domu Cechowym na obecnym Placu Smolki. Koniec temu przedsięwzięciu położyła decyzja z 1882 r. o zamknięciu teatru ze względów bezpieczeństwa, co było pokłosiem tragicznego pożaru teatru w Wiedniu, mającego miejsce rok wcześniej. Chwilę później bielscy mieszczanie zawiązali komitet teatralny, który doprowadził do wzniesienia dzisiejszego budynku.

Grzegorz Madej

Franciszek Sułkowski

Pod koniec października 2026 r., pod wieżą zamkową ma zostać uroczyście odsłonięta, ufundowana przez Miasto Bielsko-Biała, pamiątkowa tablica upamiętniająca powstanie teatru książęcego – pierwszej sceny teatralnej w Bielsku. Z tej okazji planowana jest również sztuka *Kolacja na cztery ręce* w reżyserii Mariusza Malca, która ma zostać wystawiona w przestrzeni Zamku Książąt Sułkowskich – siedziby Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

Fot. Alicja Migdał-Drost oraz Roman Hryciów

NIEBIESKI PONIEDZIAŁEK

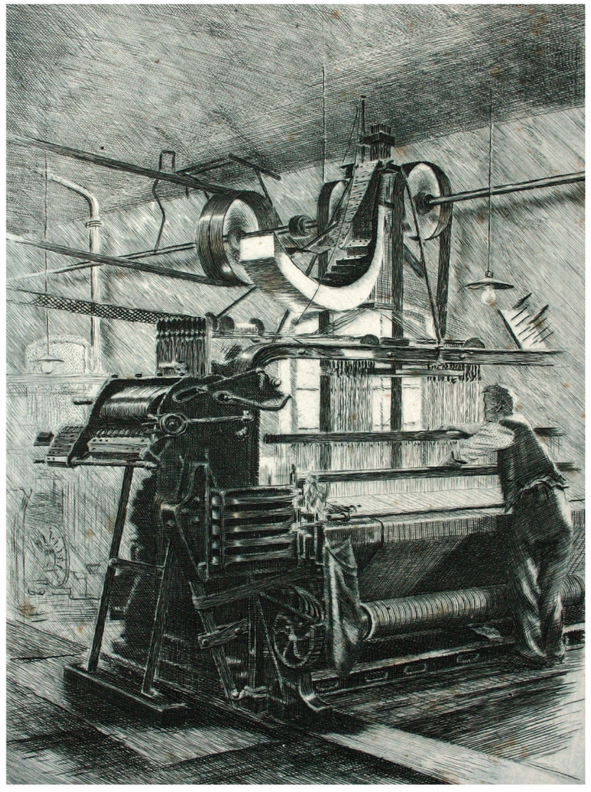

W. Zakrzewski, *Tkacz bielski przy krośnie*, ok. 1934

Był taki dzień w Bielsku

W czasach PRL powstał film *Nie lubię poniedziałku*. Wspomniana produkcja, w reżyserii Tadeusza Chmielowskiego, jest popularna do dnia dzisiejszego, natomiast niechęć do pierwszego, roboczego dnia tygodnia znana jest również w Bielsku już od XVI w.

Właśnie w epoce renesansu powstały tu cechy sukienniczy (1548 r.) i krawiecki (1562 r.), które z czasem rozsławiły bielską wełnę. Ich członkowie pracowali według ściśle ustalonych reguł, które określały nawet proste czynności dnia codziennego. Jedną z nich była kąpiel.

W księdze cechowej bielskich krawców, spisanej w roku jego założenia, czytamy: *Co dwa tygodnie czeladnicy powinni chodzić do łaźni. Jeśli czeladnik uzna, że mistrz potrzebuje go w tym czasie i nie może przyjść do łaźni, powinien mimo to przekazać czeladnikom opłatę za łaźnię, pod groźbą grzywny w wysokości jednego grosza* (...).

Po czynnościach ablucji czeladnik był zobowiązany stawić się w miejscu pracy, jednak szybko okazało się, że uczniowie nie przychodzili w ogóle. W zdecydowanej większości przypadków wybierano jako dzień wizyty w łaźni poniedziałek, przedłużając sobie tym samym wolne od pracy, gdyż powszechny tydzień roboczy w XVI w. trwał zwykle od poniedziałku do soboty. O powszechności tych praktyk świadczy statut cechu sukienników, w którym zapisano: *Ponadto, jeśli czeladnik bez ważnego powodu i bez uprzedzenia, w dowolnym dniu tygodnia, z wyjątkiem świąt i poniedziałków, z własnej woli i z własnej inicjatywy nie stawi się do pracy i pozostawi warsztat pusty, powodując straty dla swojego mistrza, tacy czeladnicy powinni być za każdym razem, gdy to uczynią, karani potrąceniem czterech groszy z wynagrodzenia*.

Wyznaczona grzywna w XVI w. może nie była zbyt rujnująca, ale zauważalna w tygodniowym budżecie domostwa, gdyż za kwotę czterech groszy można było kupić dobry kawałek mięsa.

Powyższy zapis pokazuje, że kary za uchylanie się od obowiązków były surowe, jednak mistrzowie, mając na względzie nawyki ludności, robili wyjątek odnośnie do poniedziałków. Czeladnicy chętnie korzystali z tego prawa i wtedy przeważnie odpoczywali. Dzień ten był określany w mowie potocznej jako *niebieski poniedziałek* (niem. *blau machen* – wagarować). Cechy natomiast zastrzegały sobie prawo zapłaty za tydzień pracy, licząc skrupulatnie ten czas od wtorku do soboty.

Jednak, jak mówi przysłowie, wszystko, co dobre, kiedyś się kończy. Z czasem dostrzeżono, że *niebieski poniedziałek* przynosi mistrzom duże straty i zakazano tego procederu. W 1762 r., po prawie dwustu latach, w statucie cechu kowali odnotowano: *Każdy pracownik, który w poniedziałek nie stawi się do pracy bez uzasadnionej przyczyny, a to samo dotyczy również innego dnia, traci prawo do całego tygodniowego wynagrodzenia*.

Jak więc widać, poniedziałek w kontekście dodatkowego dnia wolnego często był przedmiotem dyskusji i sporów. W obliczu współczesnych, jak się okazuje nienowatorskich projektów wprowadzenia powszechnego czterodniowego tygodnia pracy, pozostaje mieć nadzieję, że ustawodawcy znajdą rozwiązania korzystne zarówno dla pracowników, jak i dla pracodawców. Wzór podpowiada praktyka, którą usankcjonowano już 464 lata temu.

Arkadiusz Gacka

Fot. Alicja Migdał-Drost

Bielska Strzelnica

Górne Przedmieście 198,
obecnie ul. J. Słowackiego 27

Bielsko-Biała na grafikach **Carla Bollmanna** z 1865

Dzisiejsze Bielskie Centrum Kultury zwane było dawniej Strzelnicą. Historia tego miejsca, zarówno budynków, jak i przyległego parku, nierozerwalnie wiąże się z dziejami Towarzystwa Strzeleckiego (*Schützengesellschaft*), niegdyś najstarszego stowarzyszenia w mieście. Zgodnie z przywilejem hrabiego Juliusza Gottlieba Sunnegha z 1720 r. jego członkowie początkowo doskonalili swoje umiejętności na tzw. Blichu (obecnie Park Włókniarzy), a sztandar Towarzystwa, ufundowany w 1794 r., był drugim najstarszym w ówczesnej Austrii.

Przedwojenni badacze lokalnej historii podawali różne daty budowy Strzelnicy na północnych obrzeżach miasta. Wg Gustava Schlauera wydarzyło się to w 1803 względnie 1815 r., natomiast Jan Zahradnik twierdził, że był to rok 1831. W rzeczywistości Towarzystwo Strzeleckie weszło w posiadanie tego terenu w 1797 r., czego dowodzi zapis w księdze wieczystej. Być może już w 1803 r. lub wkrótce potem wystawiono pierwsze budynki, bowiem w 1821 r. wartość posesji oszacowano na 6250 fl. Według zapisu z lat 30. XIX w. stały tam *murowany dom z budynkiem pomocniczym*, oznakowane numerem konskrypcyjnym Dolne Przedmieście 16. Oba obiekty, a także obsadzoną drzewami alejkę „strzelnicy" i sąsiadujący od południa ogród, ukazuje mapa katastralna Bielska z 1836 r.

W upamiętnionym Wiosną Ludów rewolucyjnym 1848 r. w Strzelnicy bez wątpienia ćwiczyli członkowie dowodzonej przez księcia Ludwika Sułkowskiego Gwardii Narodowej. Tutaj też 13 czerwca bielski pastor Carl Samuel Schneider wybrany został posłem do pierwszego austriackiego Sejmu Ustawodawczego w Wiedniu.

Grafika Bollmanna ukazuje budynek Strzelnicy od strony parku. Jednopiętrowy, z wysokim poddaszem, rozbudowany po 1836 r. w kierunku południowym, mieścił na parterze gospodę, a na piętrze *dużą salę*. Na sąsiedniej parceli zwraca uwagę tzw. sala szklana (*Glassaal*), być może pełniąca funkcję oranżerii. W tle ukazano topole dawnej drogi wrocławskiej, później zwanej ulicą pszczyńską, a wówczas ul. Strzelniczą (*Schießhausstraße*).

Bez wątpienia stała już wówczas, zbudowana w 1864 r., usytuowana poprzecznie do ulicy, sala Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Gimnastycznego (*B.B. Turnverein*), nie ma natomiast pewności, czy istniały odnotowane w późniejszej księdze gruntowej: drewniana kręgielnia, murowany budynek, mieszczący stanowiska strzeleckie oraz tor strzelnicy, ciągnący się w kierunku zachodnim po dzisiejszą ul. Lubertowicza, zakończony wałem ziemnym i masywnym murem.

W 1874 r. właścicielem posesji stała się formalnie Bielsko-Bialska Spółka Akcyjna Strzelnicy (*Bielitz-Bialaer Schießhaus-Actiengesellschaft*), a nieruchomość jako taka przypisana została do Górnego Przedmieścia, otrzymując numer konskrypcyjny 198.

Po 1865, a przed 1883 r. w miejscu sali szklanej wzniesiono nowy budynek z tzw. salą wielką, w owym czasie najokazalszą na całym Śląsku Austriackim, służącą, w zależności od potrzeb, jako restauracja, sala balowa bądź miejsce występów artystycznych; w piwnicy obiektu ulokowano kręgielnię. Nieco później dostawiono jeszcze parterową przybudówkę od strony głównej bramy wjazdowej.

W latach 1890–1895 Strzelnica pełniła rolę prowizorycznych koszar. W tym czasie dzisiejszą salę koncertową, liczącą 10,5 m wysokości, podzielono na dwa poziomy, budując prowizoryczny drewniany strop wsparty na 36 słupach. Wysoki parkan z desek oddzielił dziedziniec tymczasowych koszar od części cywilnej założenia.

Opuszczone przez wojsko obiekty 29 października 1895 r. zakupiło za 40 000 fl. Miasto Bielsko. Po generalnym remoncie oddano je ponownie do użytku 15 lutego 1896 r. Odtąd jeszcze bardziej wzrosła rola Strzelnicy jako miejsca wydarzeń kulturalnych, koncertów i występów artystycznych, przy zejściu na plan dalszy jej celu militarnego. M.in. na dobudowanej od strony parku nowej, przeszklonej werandzie, w 1903 r. zaprezentowano zebrane wśród mieszkańców *miejscowe starożytności*, zapoczątkowując zbiory powstałych wkrótce muzeów miejskich Bielska i Białej.

Latem 1895 r., drogą zakupu, tereny parku powiększono w kierunku zachodnim, a w 1898 r. całość założenia nazwano Parkiem Jubileuszowym im. Cesarza Franciszka Józefa. Od północy przylegały do niego: tzw. plac zabaw dziecięcych oraz, w miejscu dzisiejszego boiska, plac ćwiczeń Bielsko-Bialskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Ten ostatni zajmował m.in. teren dawnego cmentarza cholerycznego, założonego w 1832 r., użytkowanego co najmniej do 1855 r., na którym chowano też ubogich, zamiejscowych oraz żołnierzy.

W okresie międzywojnia Park Jubileuszowy przemianowano na Park Miejski, ok. 1925 r. zlikwidowano tor i kulochwyt strzelnicy. Po 1945 r. dawną Strzelnicę nazwano Domem Ludowym, a w 1961 r., po przebudowie i renowacji, Domem Muzyki. Kolejna gruntowna modernizacja miała miejsce w 1988 r., wtedy też wprowadzono obecną nazwę: Bielskie Centrum Kultury. W 2021 r. patronką założenia została Maria Koterbska.

Piotr Kenig

Fot. Piotr Kenig

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

STARA FABRYKA

DOM TKACZA

FAŁATÓWKA

KALENDARIUM WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16

WYSTAWY CZASOWE

- do 31 grudnia 2026

Z Archiwum Z. Pamiątki rodzinne Polaków z Zaolzia
Kuratorka: Sylwia Grudzień

- 12 czerwca – 2 sierpnia 2026

6. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych
Kuratorka: Iwona Koźbiał-Grzegorzek

- do 31 sierpnia 2026

Przy książęcym stole...

- **20 sierpnia (czwartek), godz. 17.00**

– spotkanie kuratorskie
Kurator: Grzegorz Madej

- **20 sierpnia (czwartek), godz. 19.00**

Tajniki porcelany – od składu przez formę po identyfikację
– zajęcia teoretyczno-praktyczne
Prowadzenie: Marek Kruczek
Zapisy do 19 sierpnia 2026

- 1 września – 31 października 2026

Wokół Albrechta Dürera – w 555. rocznicę urodzin artysty
Wystawa ze zbiorów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej oraz z kolekcji prywatnych
Kurator: Cezary Kozak

- 1 września (wtorek), godz. 18.00

– wernisaż

Z CYKLU *MINIATURY HISTORYCZNE*

- 2 czerwca – 30 sierpnia 2026

Juliusz Florkiewicz i jego rękopis „Projekt nadania własności gruntów włościanom z 1846 roku w kontekście powstania krakowskiego i rabacji galicyjskiej”
Kuratorzy: Grzegorz Madej, Marek Matlak

- 1 września – 29 listopada 2026

Biblia łacińska Wolraba (1543–1544) po bielskim archiprezbiterze ks. Krzysztofie Burianie
Kurator: Grzegorz Madej

WYDARZENIA

- **27 lipca (poniedziałek) (wstęp wolny)**

Imienieniny patronki Kaplicy Zamkowej św. Anny
godz. 16.00 – msza święta, godz. 18.00 – koncert
Zapisy do 24 lipca 2026

- 19–20 oraz 26–27 września 2026 (wstęp wolny)

Europejskie Dni Dziedzictwa
Przyszłość przeszłości. DZIEDZICTWO W ZAGROŻENIU

STARA FABRYKA

Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8

WYSTAWY CZASOWE

- od 13 czerwca

Włókniarze. Propaganda, rytuał, dziedzictwo
Kurator: Mateusz Bielesz

FAŁATÓWKA

Bystra, ul. Juliana Fałata 34

WYSTAWY CZASOWE

- *Acquerello gościnnie u Fałata*
  - do 26 lipca 2026

  Wystawa Anatola Martyniuka *Tuligłowy*
  Kurator: Iwona Purzycka
  - 26 lipca (niedziela), godz. 10.00 (wstęp wolny)

  Spotkanie z Anatolem Martyniukiem
  - 1 sierpnia – 18 października 2026

  Wystawa poplenerowa IV Międzynarodowego Pleneru Malarskiego im. Juliana Fałata, dostępna w dwóch przestrzeniach – w Fałatówce oraz Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii w Bystrej – Leżalni, ul. J. Fałata 2

Kuratorki: Iwona Purzycka, Iwona Koźbiał-Grzegorzek

WYDARZENIA

- 1 sierpnia (sobota), godz. 16.00 (wstęp wolny)

Piknik Urodzinowy u Fałata – *Nie tylko w Ascot*

DOM TKACZA

Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51

WYSTAWA STAŁA

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego, należącego do mistrza cechowego

Zaznaczone wydarzenia wymagają rezerwacji
pod numerami telefonów 33 811 04 25 lub 508 358 823

W nagłówku wykorzystano fragment *Autopotretu w kapeluszu* Juliana Fałata ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

Szanowni Państwo – zainteresowanych uczestnictwem w wydarzeniach prosimy o przeglądanie naszej strony internetowej **www.muzeum.bielsko.pl**, ponieważ terminy i godziny mogą ulec zmianom.

Dyrektor Muzeum i redaktor naczelny wydawnictw: Iwona Purzycka
redaktor techniczny, projekt: Alicja Migdał-Drost • **korekta:** Rafał Idzik • **skład:** Paweł Kenig
druk: Drukarnia Times • **nakład:** 2000 egzemplarzy
materiał ilustracyjny: zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
wydawca: Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, ul. Wzgórze 16, 43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35, e-mail: sekretariat@muzeum.bielsko.pl

Województwo Śląskie

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Polskie Radio Katowice

Patron medialny Muzeum

muzeum.bielsko.pl
facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko
instagram.com/muzeumbielsko